GŁOS NARODU

NR. 516. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 20. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza ł. 35.

Rosya po wojnie.

Przywódca rosyjskich kadetów, Milukow, powracając z politycznej wycieczki po Europie, nie skąpił nigdzie po drodze potoków swojej łatwej wymowy. Wszak po to parlamentarna delegacya Dumy pojechała na zachód, aby sprostować różne wersye o wewnętrznym stanie Rosyi i przedstawić sprzymierzonym narodom, jak mocna spójnia i jak sielankowa harmonia ludów i klas panuje w tej przełomowej chwili na całym obszarze carstwa. Czy sprzymierzeni słuchacze wszystkie opowieści delegatów z nad Newy wzięli za dobrą monetę, o tem wolno wątpić choćby na zasadzie znanego epizodu bankietowego w Paryżu, gdzie parlamentarzyści rosyjscy spotkali się z nagłą a niespodziewaną interpelacyą: co słychać z zapowiedzianym od tak dawna manifestem określającym wyraźnie swobodną i zjednoczoną przyszłość Polski? Wiadomo, że p. Milukow z największym tylko trudem wyjąkał był wtedy odpowiedź, równie mglistą, jak całe dotąd stanowisko Rosyi w tej drażliwej i niewygodnej sprawie. W powrocie do ojczyzny p. Milukow zatrzymał się na dłużej w Chrystyanii, gdzie również, w rozmowach z dziennikarzami tamtejszymi, wyjaśniał, informował i koloryzował. Wśród rozmów tych, obracających się dokoła odpowiedzialności za wybuch wojny, konieczności przekształcenia „sztucznego“ tworu państwowego, jakim są Austro-Węgry itp., przedstawiciel dziennika norweskiego „Aftenposten“ rzucił przywódcy kadetów pytanie, które kłopotliwością swą prześcignęło o całe niebo interpelacyę paryską. Neutralny redaktor w prostocie swej nie mógł mianowicie zrozumieć, na jakiej podstawie Rosya ogłasza jako jeden z celów wojennych „zniszczenie militaryzmu niemieckiego“, ona która sama do takiej perfekcyi doprowadziła kult zbrojności?

„Rosya — odrzekł na to reprezentant najdrapieżniejszego z mocarstw — może z pełną słusznością utrzymywać, że prowadzi wojnę z niemieckim militaryzmem, co więcej, z całym niemieckim sposobem myślenia. Militaryzmu ententy, po zawarciu pokoju, nie należy się obawiać — militaryzmu rosyjskiego również. Zamortyzowanie wojny wymagać będzie wydatków tak niesłychanych, że na ponowne zbrojenia się nie wystarczy środków. Nie będzie to już zresztą potrzebne, gdy militaryzm niemiecki runie“.

Niewiadomo, o ile wykrętna odpowiedź trafiła do przekonania skandynawskiego dziennikarza, przyzwyczajonego w swej ojczyźnie bardziej, niż p. Milukow, do prostolinijnego myślenia. Ale rozmowa przesunęła się tymczasem na grunt szerszy: na temat powojennej przyszłości Rosyi wogóle.

Według relacyi „Frankfurter Zeitung“ wyraził Milukow przekonanie, że sojusz z demokratycznemi mocarstwami zachodniemi wpłynie także i na wewnętrzną politykę rosyjską, mimo, iż póki wojna trwa nie mogą sprzymierzeni wywierać w tym kierunku jakiegoś wybitniejszego wpływu. Rząd w Rosyi jest niewątpliwie wrogo usposobiony wobec wszelkich reform, reakcya jest ciężką“. Skoro jednak skończymy z wrogiem zewnętrznym — pocieszał się Milukow — przystąpimy do walki z reakcyą we własnym kraju“. Stanowiska „porażeńców“, którzy utrzymują, że klęska militarna stworzyłaby dla demokracyi rosyjskiej widoki najkorzystniejsze, nie podziela przywódca kadetów. W rewolucyę po wojnie nie wierzy. Spodziewa się jej wprawdzie rząd i liczą na nią socyaliści, lecz stronnictwa środkowe są przekonane, że konflikt wewnętrzny da się przez pokojowe reformy załatwić na drodze parlamentarnej i rewolucya nie będzie potrzebną. Rząd przygotował się dokładnie na możliwość rozruchów. O tem żywioły rewolucyjne wiedzą bardzo dobrze. Obaj przeciwnicy znają dziś swoje siły i grają w otwarte karty, w przeciwieństwie do roku 1905, gdy wszystko wybuchło niespodziewanie.

Od pokojowego przekształcenia Rosyi oczekuje Milukow również rozwiązania kwestyj narodowościowych. Sprawa polska stała się aktualną coprawda wskutek wojny: „jeżeli jednak wszystko nie myli, to uda się znaleść dla Polaków pomyślne rozwiązanie“, brzmi jasno określona perspektywa przyszłości w ustach rosyjskiego kadeta. Cięższą natomiast będzie sprawa żydowska. Rząd uprawia świadomą propagandę antysemicką, nawet w armii, chce przyczyny niepowodzeń i klęsk przerzucić na żydów, by tym sposobem odwrócić uwagę od własnych przewinień. „Lud rosyjski jednak — kończył Milukow z gestem zwróconym do liberalnego zachodu — obudził się już i wie, od kogo będzie musiał zażądać rachunku. Kwestya żydowska wraz z innemi wielkiemi kwestyami wewnętrznej polityki rosyjskiej zostanie rozwiązana po wojnie“.

Zwycięski Ilia Muromiec odrzuci miecz z obrzydzeniem i zmieniwszy się w pacyfistę, będzie wymierzał sprawiedliwość na prawo i lewo. Dopóki go jednak biją — nie chce sprawiedliwości.

Rzeczy polskie.

DWIE EMIGRACYE.

„Echo Polskie“, wychodzące w Moskwie, przeprowadza następujące porównanie między dzisiejszą polityczną emigracyą polską w Rosyi a dawnem naszem wychodźtwem popowstaniowem, które po każdej z wielkich klęsk chroniło się tłumnie na Zachód:

> Stosunek dzisiejszej naszej „emigracyi“ do kraju jest w porównaniu z dawnemi emigracyami polskiemi odwrotny nietylko geograficznie, ale i ideowo. Tam z klęski unosiło głowy wszystko, co tylko było zdolne w jakiejkolwiek mierze do życia narodowego, tam myśl narodowa pracowała dla Narodu poza krajem, krajowi jedno tylko pozostawało zadanie: przetrwać, przetrwać aż do chwili, kiedy myśl i serce Narodu, oderwane odeń przemocą, wrócić będzie mogło i obumarłe ciało ożywić. Teraz: przetrwać było hasłem na wygnaniu — myśl i serce pozostało tam, w kraju, tam też mogło jedynie obudzić się życie narodowe, stamtąd jedynie wyjść mogły ożywcze hasła. Przedtem, nim kraj przemówił pełnym głosem, cóż nasz głos mógł znaczyć? Praca nad podnoszeniem ducha narodowego była niemożliwą. Można było moralizować, rozprawiać, pouczać abstrakcyjnie — ale żadne kazania nie są w stanie pobudzić ducha, jeżeli ten możności działania przed sobą nie widzi. Nie można gotować się do powrotu, nie wiedząc, ani kiedy wracać się będzie, ani po co. A w rzeczy samej, póki w kraju życie narodowe żywem nie zaczęło bić tętnem, póki nie stało się jasnem, że, jakiekolwiek będą warunki zewnętrzne, jakie koniec wojny Polsce zgotuje, dokonało się odrodzenie ducha narodowego, zbudziło się poczucie samodzielności własnej, wola do wolności i rozwoju — póty wiedziało się wprawdzie, że wracać trzeba... ale po co?... Któż mógł wiedzieć. W kraju był mrok, a my czyżeśmy mogli przynieść im światło ze wschodu? Dziś, acz godziny powrotu nie znamy, wiemy przecie, po co i do czego wracać będziemy, wiemy, że trudna, ciężka może, ale radosna i płodna czeka nas w kraju praca. Wiemy, co mamy mówić o kraju, bo wiemy, w jakim kierunku podążył jego rozwój, wiemy, że żadna moc zawrócić go nie zdoła z drogi wolności politycznej i postępu społecznego. Możemy więc i musimy zabrać się raźno do pracy, aby światłem, które z kraju bije, masy wygnańcze oświecić.

Nowa emigracya polska zaznacza dobitnie, że chce i może iść tylko za kierowniczą myślą z kraju. Wobec „światła“, które bije z Warszawy, objawiającej męską wolę samodzielnego bytu, gasną błędne ogniki na bagnach czuchońskich...

O ZNIESIENIE OGRANICZEŃ ANTIPOLSKICH.

Komisya budżetowa Dumy uchwaliła w swoim czasie zażądać od rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zniesienia pewnej kategoryi ograniczeń prawno-narodowych, wymierzonych przeciw Polakom w Rosyi (głównie chodziło tu o Litwę i Ruś). Ograniczeń takich są dwa rodzaje: jedne ogłoszone zostały w drodze prawodawczej, drugie weszły w życie drogą administracyjną, jako rozporządzenia i „wyjaśnienia“ ministeryalne. Uznając, że skasowanie ograniczeń pierwszej kategoryi wymaga dłuższego czasu, komisya budżetowa wyraziła życzenie, aby ministerstwo spraw wewnętrznych jak najszybciej przystąpiło do zniesienia przynajmniej ograniczeń wprowadzonych pod postacią rozporządzeń ministeryalnych. Obecnie — donosi „Dziennik Berliński“ — otrzymała Duma odpowiedź na swe postulaty. Do preliminarza swego budżetu na r. 1917 załączyło ministerstwo mianowicie „memoryał wyjaśniający“, który odnośnie do praw narodowych żywiołu polskiego w Rosyi zaznacza, iż: „skutkiem złożenia Dumie Państwowej we wrześniu 1915 roku wniosku prawodawczego 38 posłów o skasowanie wszelkich ograniczeń krępujących Polaków, została zorganizowana pod przewodnictwem księcia Wołkońskiego narada wydziałowa, która powzięła szereg określonych uchwał. Uchwały te będą zużytkowane jako wskazówki zasadnicze przy opracowaniu odpowiedniego projektu prawa. Do pracy tej ministeryum już przystąpiło“.

Co zatem jedno administracyjne pociągnięcie pióra wprowadziło w życie, to ma dopiero przewlekła procedura prawodawcza przekreślić. „Utro Rossii“ zauważa z tego powodu:

> „Memoryał wyjaśniający, załączony do preliminarza w odpowiedzi na dezyderaty Dumy, nasuwa myśli smutne. W przededniu ogłoszenia aktu o autonomii Polski, ze zdziwieniem i smutkiem czytamy, że ministeryum zabiera się do skasowania tych ograniczeń praw Polaków w Rosyi, które są skutkiem cyrkularzowych rozporządzeń dykasteryi. W odpowiedzi na życzenie Dumy Państwowej, by ograniczenia te zostały skasowane w tejsamej drodze, w jakiej były wprowadzone, t. j. w drodze okólników. ministeryum niemal ze wzruszającą naiwnością odpowiada, że „odpowiedni projekt prawa... jest opracowany“...

Ale biurokracya zyskuje na czasie. Nastąpią teraz zmiany, poprawki, objaśnienia, wyjaśnienia, póki rzecz nie ugrzęźnie w aktach. Typowa metoda rosyjska.

POWRÓT UCHODŹCÓW Z ROSYI.

Berlińskie biuro korespondencyjne „Wat“ podaje następującą wiadomość:

Pisma piotrogrodzkie, zarówno rosyjskie jak i polskie, donoszą, że do ministerstwa spraw wewnętrznych nadszedł obszerny raport gubernatora wołyńskiego, który niedawno bawił w powiatach, dawniej zajętych przez wojska austryacko-niemieckie, a obecnie znajdujących się ponownie w wojskowem posiadaniu Rosyan. Gubernator odniósł w podróży swej wrażenie, że powrót i urządzenie wygnańców odbywa się pomyślnie. Tylko brak pewnych kategoryj rzemieślników daje się w niektórych miejscowościach odczuwać. Brakowi temu spróbowano zapobiedz w porozumieniu i za pomocą odnośnych komitetów Tatjanowskich. Staraniem komitetów tych zorganizowano kolejno we wszystkich powiatach wołyńskich miejscowe oddziały odbudowy kraju, na których wzorowane będą podobne oddziały w Bukowinie północnej. W tej ostatniej również czyniono wszelkie przygotowania do powrotu wygnańców. Na czele akcyi tej znajduje się sam obecny generał-gubernator galicyjski Trepow. Głównie chodzi o wygnańców narodowości polskiej, bo pewna część rusińskiej ma pozostać jeszcze przez jakiś czas na Wołyniu.

Z prasy polskiej w Rosyi.

(Stürmer i Rodzianko. — Lustracya Polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny: gospodarka polska jest wzorowa. — Nasi wysiedleńcy w Moskwie — Żydzi mogą się czasowo osiedlać w Rosyi. — Z życia Polaków w Odessie i Kijowie. — Szczegóły wywiezienia metropolity Szeptyckiego do Suzdala.

Stanowisko prezesa gabinetu Stürmera zdaje się być chwilowo znowu silniejsze. W kołach biurokratycznych, jak donosi „Gazeta Polska“, krążą pogłoski, że zamierzony wyjazd za granicę Stürmera prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, oraz że Stürmer zainteresował się sesyą Rady Państwa, która wkrótce ma się rozpocząć, i zamierza wziać udział w pracach Rady. Czynny udział w pracach grupy prawicy Rady Państwa ma brać również minister komunikacyi A. Trepow. W kołach rządowych twierdzą, że, po bytności Stürmera w głównej kwaterze, projektowany wyjazd prezesa Dumy, Rodzianki, do kwatery głównej został odłożony na czas nieokreślony. Rodzianko znajduje się obecnie w majątku swoim w gubernii jekaterynosławskiej.

W Moskwie odbyła się urzędowa lustracya Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny; przeprowadził ją pełnomocnik dla spraw wygnańczych szambelan Miller. Z działalnością Towarzystwa zaznajamiali Millera prezes Lednicki i wice-prezes Ewert. Miller w rozmowie z współpracownikiem „Russk. Sł.“ oświadczył, iż wyniósł dodatnie wrażenie o działalności komitetu. Pomoc wygnańcom zorganizowana jest znakomicie. Użycie funduszów jest roztropne. Komitet posiada przeszło 20 filij, które rozwijają energiczną działalność. Co się tyczy Centralnego Komitetu Obywatelskiego („C. K. O.“), to z działalnością jego Miller miał sposobność się zapoznać jeszcze w Warszawie przed ewakuacyą i stwierdza, że jest to jedna z tych organizacyi, „od których można się uczyć, jak należy pracować“.

Prezydent miasta Moskwy zawiadomił wysiedleńców, pozostających pod opieką zarządu miejskiego, że od 15. września wszystkie rodziny wysiedleńcze, których zarobek przewyższa podwójną wysokość zapomogi żywnościowej, obliczonej na całą rodzinę, jak również pojedyńczy wysiedleńcy — będą obowiązani płacić za udzielone im mieszkanie według następującej taksy: dorośli po 3 ruble od osoby, dzieci do 8 lat po 1 rb. 50 kop.; jedna rodzina jednak nie będzie więcej płaciła jak 15 rubli miesięcznie. W dalszym ciągu prezydent Moskwy radzi wysiedleńcom, by wyjeżdżali z Moskwy na prowincyę, gdzie łatwiej o zarobek i życie jest tańsze: Zarząd miasta udziela pomocy wyjeżdżającym na prowincyę i udziela bezpłatnego biletu oraz zapomogi na podróż. W Piotrogrodzie, jak donoszą stamtąd, zanosi się na zupełną ewakuacyę uchodźców wojennych, na razie zaś wstrzymano dalszy ich przypływ.

Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów cyrkularz w sprawie żydów, wysiedlanych z terenu działań wojennych. Ponieważ żydzi otrzymali pozwolenie na prawo zamieszkiwania w miastach poza granicą osiedlenia (t. zn. w głębi Rosyi) z wyjątkiem stolic i miejscowości, pozostających pod zarządem ministeryów spraw wewnętrznych i wojny, cyrkularz ministeryalny zawiadamia gubernatorów, że żydzi, rosyjscy poddani, wysyłani z terenu działań wojennych, mogą osiedlać się w miastach, z wyjątkiem gubernii niżnonowogrodzkiej, woroneskiej, penzeńskiej i tambowskiej, z powodu ich przepełnienia, a także z wyjątkiem miejscowości, w których ogłoszono stan wojenny.

W Odessie z inicyatywy hr. A. Potockiej, Drowej Zakrzewskiej i ks. F. Liszewskiego powstało Tow. polskie opieki nad kobietami i dziewczętami, przybywającemi w poszukiwaniu pracy do Odesy. Towarzystwo w pierwszej linii dążyć będzie do otwarcia przytuliska. W „Domu Polskim“ w Odessie rozpoczął się sezon teatralny; mięszana trupa amatorsko-zawodowa odegrała na inauguracyę „Karpackich górali“ Korzeniowskiego. Teatr polski w Kijowie po wystawieniu sztuki Wł. Orkana „Skapany świat“ dał świeżo głośną krotochwilę sceniczną A. Nowaczyńskiego „Było to nad Bałtykiem“.

O wywiezieniu metropolity Szeptyckiego do monasteru prawosł. w Suzdalu donoszą pisma polskie za „Russ. Słowem“ następujące szczegóły: Szeptycki wywieziony został z Kurska 20. września i o swem przeniesieniu dowiedział się zaledwie na kilka godzin przed wyjazdem. O godzinie 11 rano polecono mu przygotować się do drogi, a o godzinie 4 popołudniu w towarzystwie urzędnika policyi i stójkowych zmuszony był wyjechać z Kurska. Nikt w Kursku, nawet i sam Szeptycki, nie

[illegible] lokal [illegible] Od [illegible] roku [illegible] Swiętycki był pod [illegible] nadzorem, na stopnie wiązania. Nie pozwalano mu się z nikim zobaczyć, i tylko kilka razy otrzymał pozwolenie na odwiedzenie kościoła w celu odbycia spowiedzi.

Schłopiały żyd.

Tuż W przysiółku, na który składa się zaledwie kilka chałup i resztki rozparcelowanego ongiś folwarku, w najniższym punkcie wsi nad grząską łąką, na której istnieją zaledwie ślady z odwadniających rowów, stoi nędzna chałupa.

Wydaje się, że przysiadła ona do ziemi, skromna, cicha, jak jej mieszkańcy. Okrywa ją czarna, stara strzecha, obrosła mchem, jak sąsiednia zaniedbana łąka. Kalenicę wyłożono darniami z braku słomy, a w około kominka, który tworzy kawałek rury drenowej, rozpięto płachtę czarnej papy.

Niebielone i zamokłe jej ściany, które trawi grzyb, odbijają od bieli schludnych chałup wiejskich, stojących na wzgórku. Chałupa ta należała do zmarłego przed kilkunastu laty gospodarza, którego dzieci rozeszły się na służbę, a sąd nadopiekuńczy wydzierżawił ją wraz z kawałkiem gruntu ubogiej bezdomnej rodzinie żydowskiej, przybyłej tu ongiś z okolicy.

Rodzina żydowska składała się z ośmiorga dzieci, a nędza, w jakiej żyła, i mrówcza praca wszystkich jej członków zdobyły dla niej sympatyę wśród sąsiadów. Gdy Dawid podał o przynależność do gminy, nie czyniono mu przeszkód, bo zachowaniem się swojem na to, jak mawiano, zasłużył.

Dawidowi nawet kośba nie była obcą, dobrze cepem władał i furę siana sprawnie złożył, przypawężył, nie wywrócił na wybojach polnych dróg stromych, a przedewszystkiem nigdy nie ociągał się, gdy wzywano jego pomocy. Dawidka, ugotowawszy strawę dzieciom, chodziła także do roboty, a dzieci: Kuba, Kałmyk, Hajna i Esterka pracowały przy młócarni we dworze, chodziły do żniwa do sąsiadów i kopały pilnie ziemniaki. Zawsze pierwsze widziano je przy pracy — były wzorem dobrych, pracowitych dzieci we wsi.

Mawiali z chłopska, bez naleciałości żargonu; dzieci chodziły do szkoły wiejskiej, korzystając czasem z grzeczności bełfra starego, wychowawcy dziatwy propinatora z sąsiedniej wsi, który przygodnie wpajał w nie wiarę ojców i początki hebrajszczyzny.

Wśród żydów rodzina Dawida nie cieszyła się sympatyą, gardzono niemi, ośmieszano brak sprytu Dawida: „który zamiast handlować, jak na żydka przystało, pracuje jak ordynarny chłop". Dawidka o świcie chodziła do bab wiejskich, zakupywała mleko, robiła masło koszerne i sery, które w dnie targowe nosiła do znajomych żydowskich rodzin w mieście. Wybuchła wojna, chłopcy poszli na wojnę, lecz na front, razem z parobczakami wiejskimi. Pisują kartki polowe, donosząc o tych, którzy już nie wrócą do wsi, z rowów, gdzie mogiły ich kryją skały Alp, lub zamokło [illegible].

Rzadki to obrazek żyda-chłopa, ciężką pracą zdobywającego byt dla licznej rodziny.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek 33. Jana i Ireny. — Jutro w sobotę 33. Urszuli i Hilaryona.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 11; zachód przypada o godz. 4 min. 39. Długość dnia godzin 10 min. 27.

Kraków, 20. października 1916.

Zasłoniło się i pochłodniało; nadciągają chmury, a nocą przeprószały pierwsze płatki śniegu, znikające na zmokłych płytach chodników. Przed sklepami mokną ogonki oczekującej ludności, tulącej się pod parasolami sąsiadów, lecz po drutach spadają krople deszczu za kołnierze tych, którzy nie zdołali się ukryć przed słotą, a co wywołuje żywe protesty i interwencye stróżów bezpieczeństwa.

Pomimo obietnic prezydyum miasta, że wysokie należytości za bruki, linie tramwajowe i kanały będą rozdzielone na szereg lat, dzieje się inaczej. Egzekutorzy krążą po mieszkaniach, obkładają sekwestrem ruchomości właścicieli domów, którzy w ciężkim czasie wojennym wśród próżnostania i ewakuacyi nie mogli zdobyć kilkutysięcznych sum, jakie spadły na nich niespodzianie za granity szwedzkie i tory tramwajowe.

W czasie gdy państwo czyni ustępstwa, zarządza odpisy podatków, gmina nie tylko ściąga je w dalszym ciągu, lecz sekwestruje swe należytości za bruki i tramwaje, które nie spodziewano się, że będą urządzone kosztem właścicieli realności. Sądzimy, że odnośne czynniki opiekuńcze zajmą się tą sprawą, bo stanie się to, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, że bonnovusy owładną własnością realną w mieście, gdyż zbrojni w spryt, łatwiej się bronią będą przed wszelkiego rodzaju niepodziankami.

Z miasta.

Narady w sprawie aprowizacyi. W Wydziale aprowizacyjnym namiestnictwa, mającym obecnie siedzibę w Krakowie, odbywały się onegdaj i wczoraj narady w sprawie aprowizacyi kraju, szczególnie zaś naszego miasta. Głównym przedmiotem obrad była kwestya ustalenia nowych cen maksymalnych na różne artykuły żywności, w szczególności mięso i tłuszcze, oraz projekt organizacyi zbytu bydła i trzody, przeznaczonych na potrzeby miejscowej konsumcyi i na wywóz za granicę kraju. W obradach uczestniczyli, prócz przedstawicieli interesowanych władz, reprezentanci organizacyj konsumentów, delegaci cechu rzeźników i masarzy krakowskich i inni. Wyniki narad znajdą niewątpliwie swój wyraz w dalszych zarządzeniach aprowizacyjnych rządu krajowego.

Spis pospolitaków urodzonych w roku 1899. Na zasadzie rozporządzenia cesarskiego z dnia 1. maja 1915 r. i stosownie do reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 2. września 1916 r., Magistrat podaje do wiadomości, że wykaz pospolitaków, urodzonych w Krakowie w roku 1899, a obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu w roku 1917, zostanie wyłożony i przeglądać go można w Wydziale V. b. Magistratu przez dni 8, od dnia 23. do 31. października b. r. włącznie, w godzinach urzędowych, od 9.—1. przed południem. — Ktoby więc z pospolitaków sądził, że on sam lub kto inny, należący do pospolitego ruszenia, został w wykazie pominięty lub niewłaściwie umieszczony, winien o tem donieść Magistratowi ustnie lub pisemnie, przedkładając metrykę urodzin i świadectwo przynależności gminnej. — Spis wyłożony jest w biurze Wydziału konskrypcyjnego V. b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyny II. piętro, drzwi Nr 29).

Zaduszki. Otrzymujemy następujące pismo: „Rodzina Sieroca", która zajmuje się wychowaniem 40-kilku sierot, prawdziwych ofiar wojny, zebranych na grobach zabitych ich ojców i matek, prosi wiernych o tę serdeczną jałmużnę, by tym sierotkom jak najwydatniej dopomódz. Sieroty te modlić się będą za dusze krewnych swych dobrodziejów, jakby za drugie ojce i matki, które im daje Opatrzność Boża na poratowanie ich nędzy na tej ziemi. Rodzina zaś Sieroca, aby się wywdzięczyć za to miłosierdzie okazane sierotkom pod jej opieką zostającym urządza u r o c z y s t e ż a ł o b n e n a b o ż e ń s t w o dnia 10. listopada br. o godz. 8-mej w kościele św. Barbary za dusze zmarłych krewnych PT. ofiarodawców, na które to nabożeństwo już dziś wszystkich ofiarodawców, zaprasza. Uprasza się ofiary składać w zkrystyi kościoła św. Barbary lub lokalu Sodalicyjnym, Szewska 5 I p.

Aleksandra Russanowska, przewodnicząca.

Pożyczki dla rzemieślników. Magistrat ogłasza: Z odsetek od kapitału Fundacyi Dra Warschauera udzielone będą pożyczki biednym i moralnie prowadzącym się rękodzielnikom krakowskim bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału. — Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 koron, a wypożyczający obowiązany jest zwrócić ją z procentem 2% w 20. równych ratach miesięcznych, nieprzerwalnie po sobie idących, z których pierwsza rata płatna jest w cztery miesiące po udzieleniu pożyczki, przypadający zaś od dłużnego kapitału procent, jako rata 21. — Między współubiegającymi się o pożyczkę pierwszeństwo mają żonaci, następnie ci, którzy udowodnią, że pożyczki użyją na zakupno surowego materyału, potrzebnego do ich rzemiosła. — Podania najpóźniej do dnia 28-go października b. r. do magistratu. — Do podania należy dołączyć kartę przemysłową, wydaną przez magistrat.

Zajęcie majątku dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że postanowił na żądanie Sądu c. i k. 2. dywizyi piechoty zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Jana Śpiewaka, urodzonego w Jaworniku polskim i tam przynależnego, lat 24 liczącego, stanu wolnego, rolnika, ostatnio żołnierza 40. pułku piechoty. Przeciw Janowi Śpiewakowi wdrożył c. i k. Sąd 2. dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez Sąd dochodzeń okazuje się, że Śpiewak w dniu 15. listopada 1915 wraz z innymi żołnierzami zbierał ziemniaki na froncie w odległości około 200 metrów od pozycyj rosyjskich i że sam pozostał w polu, do oddziału nie powrócił — poszukiwania za nim zostały nadaremne, a znaleziono tylko porzucone płótno namiotowe i łopatę. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Jan Śpiewak dopuścił się wspomnianej zbrodni.

Robotnicy z Królestwa Polskiego w Galicyi. Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych zawiadamia majstrów wszystkich zawodów, że na mocy okólnika namiestnictwa (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) z dnia 5. października 1916 r., mogą pozyskać ukwalifikowanych czeladników z Królestwa Polskiego.

Z krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie członków krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 21. b. m. w Collegium novum, w sali 43, I. p., o godz. $6^1/_2$ wieczorem, pod przew. prof. Ignacego Chrzanowskiego. Na porządku dziennym po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia: 1. Dr Dawidowski: Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zarządu główuego we Lwowie; 2. Dr Weiner: Sprawy aktualne Towarzystwa; 3. Wnioski i interpelacye.

Z Polski i ze świata.

Z Przemyśla. „Echo Przem." donosi: Z powodu 70-tej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza odbędą się w niedzielę 22. października b. r. o godz. $10^1/_2$ (w czasie sumy) modły na intencyę Jubilata. W tymże dniu zajmą się uproszone panie zbiórką uliczną na rzecz ochronek i przytułku noclegowego dla opuszczonej młodzieży.

W ubiegłą niedzielę po południu odbyło się w lokalu Zjednoczenia walne zgromadzenie, na którem po przestudyowaniu statutów zawiązano Spółkę stolarską w Przemyślu. Tym sposobem powstała u nas instytucya, która obecnie przy odbudowie kraju naszego będzie miała szerokie pole do działania. Należy się także spodziewać, że Spółka stolarska w pracy swej, której hasłem jest dźwiganie się własnemi siłami i niedopuszczenie do zalewu miasta naszego i powiatu obcymi wyrobami, znajdzie u społeczeństwa pomoc, oraz poparcie czynników decydujących.

Brak chleba daje się u nas zauważyć już od paru dni. Mąki także niema, pomimo, że codziennie spotyka się fury rozwożące wory z mąką po mieście.

Z Piotrkowa. Na brak teatru nie może się uskarżać Piotrków. Od kilku tygodni gra teatr p. Czarnockiego. Między innymi bawiła na gościnnych występach artystka teatrów warszawskich p. Lubicz-Sarnowska. Obecnie zjechał na trzy gościnne występy wraz ze swoim zespołem aktorskim p. Karol Adwentowicz, artysta teatrów warszawskich. Publiczność na wszystkich przedstawieniach wypełniła salę teatralną po brzegi.

Oryginalny zabytek przeszłości. Gmach szpitala św. Łazarza w Warszawie stanowi zabytek historyczny (pałac podkomorzego ks. Poniatowskiego, słynnego ze swych dziwactw). Do oryginalności tej siedziby należy pozostały przy gmachu minaret turecki i sala podziemna, ze śladami malowideł i ornamentacyi na sklepieniu. Według opinii niektórych badaczy, sala podziemna służyła za lokal dla loży masońskiej. Aby ochronić ten zabytek od zagłady, Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości zwróciło się do wydziału szpitalnego z prośbą o usunięcie z sali złożonych tam materyałów i oddania jej do dyspozycyi Towarzystwa, które zamierza dokonać tam badań naukowych.

Odznaczenie dwóch Polek w Paryżu. Akademia nauk ścisłych przyznała nagrodę w ilości 2000 fr. pani Józefie Joteyko, wykładającej w „College de France", za pracę ścisłą „O metodzie Tylora". Uczenica pani Joteyko, panna Marya Grzegorzewska, otrzymała tytuł doktora pedagogii, a pracę jej, odnoszącą się do badań uczucia estetycznego u dzieci, popartą tysiącem dyagnoz, wydrukował „Bulletin de l' Institut general psychologique".

Polak profesorem filologii słowiańskiej w Kopenhadze. „Berlingske Tidende" donosi: W budżecie państwowym przewidziano odpowiednią sumę na ustanowienie zwyczajnego profesora filologii słowiańskiej przy wszechnicy kopenhaskiej. Możemy dodać, iż katedrę tę obejmie Dr filozofii Stanisław Rożniecki. Jest on synem polskiego przemysłowca, który osiadł w Kopenhadze. Ukończywszy duńską szkołę średnią, słuchał filologii i uzyskał na wszechnicy kopenhaskiej stopień naukowy cand. mag., a później doktorat w Wiedniu. Profesurę objąć ma na kwiecień.

Zgony uczonych. Dzienniki donoszą o zgonach dwu wybitnych filologów: we Francyi zmarł Robert Gauthiot, znany badacz fragmentów nowo odkrytych tekstów w Turkestanie, oraz języka litewskiego, autor licznych studyów z językoznawstwa porównawczego. — W Zagrzebiu zaś zmarł profesor uniwersytetu Dr Florszić, jeden z wybitnych filologów słowiańskich.

Pierwszy pociąg żelazny w Niemczech. Od niedawnego czasu kursuje na linii Kolonia—Berlin pierwszy żelazny pociąg pospieszny w Niemczech, składający się z pięciu żelaznych wagonów I i II klasy. Całe wagony zbudowane są z żelaza i oprócz osłon zewnętrznych z blachy, także całe wewnętrzne urządzenie mają sporządzone z metalu. Ławki półki, siatki na rzeczy, wszystko bez wyjątku jest z żelaza; drzewa jedynie użyto na podłogi i drobne ozdoby ścian. Celem tych pociągów jest zapewnienie publiczności bezpieczeństwa wobec ognia i wypadków kolejowych.

Ambasady szpitalami. „Daily Chronicle" występuje z projektem, aby ambasady krajów nieprzyjacielskich w Londynie zamieniono na szpitale, których jest wielki brak. Pismo proponuje, aby dla tego celu za pośrednictwem neutralnych zawrzeć umowę, aby także angielskie ambasady w Berlinie i Wiedniu mogły być użyte na szpitale.

Moneta bronzowa w Rosyi. „Dziennik Kijowski" donosi: Niebawem w Rosyi będą puszczone w obieg nowe monety zdawkowe, mające zastąpić bony wymienne. Monety te są z aliażu, uniemożliwiającego ponowne przetopienie ich dla jakichkolwiekbądź celów. Moneta będzie znacznie droższa od ceny tej ilości metalu, który użyty został do jej fabrykacyi. Projekt bicia monet z żelaza został zaniechany, gdyż monety takie są zbyt ciężkie.

Statystyka ministrów rosyjskich. Z okazyi krążących w kołach politycznych pogłosek o zamierzonych zmianach w rządzie, w Piotrogrodzie zestawiono ciekawą statystykę, ilustrującą zmiany ministrów w przeciągu ostatnich 11-stu lat (od lipca 1905 roku do 1. września 1916 roku). W wymienionym okresie było 76 ministrów, w przeciągu dwu lat wojny na czele ministeryów stało 30 osób, przeciętnie po 3 ministrów na każde ministeryum. W przeciągu 11-stu lat najwięcej zmieniło się ministrów rolnictwa (10), spraw wewnętrznych (9), synodu (9), handlu i przemysłu (8), sprawiedliwości (6), oświaty (6). Dłużej pozostawali hr. Kokowcew, Szczegłowitow, Charitonow (po 9 lat), Kriwoszein, Ruchłow, Suchomlinow (po 7 lat), Sazonow (6 lat), Sabler (5 lat), Stołypin, Timaszew, Kasso (po 4 lata). Jedynie w ministeryum Dworu Cesarskiego nie było w tym czasie zmiany; minister hr. Frederiks zajmuje to stanowisko od 1897 roku.

Co się dzieje w Nowym Jorku? Jeden z dzienników nowojorskich zadał sobie trud zestawienia wypadków życia nowojorskiego podług zegaru. Oto, jak wypadła statystyka: Każdej sekundy przybywa do Nowego Jorku czterech podróżnych. — Co 42 sekundy przybywa na ląd amerykański w porcie jeden przychodźca. — Co 52 sekund przybywa do miasta jeden pociąg. — Co 10 minut zostaje ktoś aresztowany. — Co 16 minut przybywa jedno dziecko na świat. — Co 27 minut umiera ktoś. — Co 30 minut odbywa się wesele. — Co 50 minut odchodzą z portu okręty. — Co 2 godziny zaczynają nową budowlę. — Co 3 godziny wybucha pożar. — Co 2 godziny zdarza się morderstwo. — Co 8 godzin następuje rozwód małżeński. — Co 10 godzin popełnia ktoś samobójstwo.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Nowa kometa, której droga niebieska skrzyżuje się z drogą ziemi, wywoła na globie naszym straszną katastrofę. Deszcz meteorów spadnie na ziemię — rozpoczną płonąć miasta i wsie; duszne gazy zatrują powietrze; morze wystąpi z brzegów.

Wszystko to stanie się na ekranie Teatru świetlnego „Uciecha" w obrazie „Sąd ostateczny", najbardziej sensacyjnym filmie, jaki wydała dotąd nowoczesna sztuka kinematograficzna.

„Sąd ostateczny" grany będzie tydzień od dnia 20. do 26. b. m. W niedzielę dnia 22. o godz. 2. po południu jedno popularne przedstawienie po cenach zniżonych. 2839

Wpisy pań do chóru mieszanego przy kościele św. Anny przyjmuje w dalszym ciągu bezinteresownie dyr. chóru K. Garbusiński w każdy poniedziałek i czwartek od 11—12 przedpołudniem i od 6—7 wieczór, do końca października. Ul. św. Anny nr 11, parter.

O zwrot list składkowych na „Dar narodowy 3-go Maja T. S. L." prosi Zarząd Główny T. S. L., Kraków, ul. Floryańska, l. 15. Jeszcze około 7000 list składowych adresaci nie odesłali.

Msza święta żałobna za duszę ś. p. S t a n i s ł a w a W a ś k o w s k i e g o odbędzie się staraniem Arcybractwa Matek Chrześcijańskich we wtorek 24. b. m. o godz. 8. rano w kościele św. Barbary.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał: krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy pułkownikowi Józefowi Lasockiemu, komendantowi jednego z pułków ułanów; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną poległemu na placu boju podporucznikowi rezer. 30 p. dział polowych Janowi Janickiemu; wyrażono ponownie najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowym podporucznikom 30 p. haubic polowych Józefowi Bizoniowi i Bolesławowi Monasterskiemu; wyrażono najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowym podporucznikom: Stanisławowi Dobrowolskiemu w 20 p. p., Mieczysławowi Lechickiemu w 51 p. p., Władysławowi Gabrielowi por. 55 p. p.; rezerwowym podporucznikom Piotrowi Bakowiczowi w 30 p. p., Konstantemu Lewickiemu w 87 p. p., Zdzisławowi Domaszewiczowi w 4 dyw. artyleryi konnej; rezerwowemu porucznikowi 10 p. p. Wojciechowi Wojnoskiemu rezerwowemu podporucznikowi 11 p. haubic polowych Pawłowi Michejdzie; majorowi w stanie spoczynku Ludwikowi Morawskiemu w komendzie twierdzy w Krakowie. — P. Kazimierz Baranowski, wiedeński korespondent pism polskich który od szeregu miesięcy pełni służbę wojskową na froncie włoskim jako jednoroczny ochotnik, został odznaczony pochwalnem uznaniem i srebrnym medalem za waleczność.

Odznaczenia w Legionach. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności następujący legioniści: podoficer Bron Mikiewicz; legioniści Józef Kuchta i Józef Zając; podoficerowie: Aleksander Stećków; Erwin Wolanek; Ireneusz Błahaczek; St. Dworzuk; Józef Karch; Stefan Bober; Franciszek Sleczka; Bronisław Wadas; Emil Szuster; Kazimierz Kiełbowicz; Lubomir Tyll; Jan Galandyk; Jan Płaza; Stanisław Bor; Franciszek Krawiec; Zdzisław Ragoziewicz; Władysław Ostrowski; Jan Miller; Michał Łucki; Maryan Gaskiewicz; Czesław Zamecki; Karol Stroynowski; Hipolit Snamna; Bronisław Gontaszewski; Adam Fałęcki; Stanisław Nowak; Rudolf Swierk; Franciszek Hyb. Legioniści: August Wojciechowski; Władysław Morasiewicz; Alojzy Polak; Grzegorz Kasperek; Wasyl Zięba; Wacław Jodłowski; Franciszek Łoziński; Ksawery Zbroja; Tomasz Klak; Bernard Nieduży; Jan Dominik; Franciszek Szamborski; Mikołaj Müller; Stanisław Ziaja; Tadeusz Jarosz; Piotr Masłoń; Franciszek Wcisło; Antoni Lippman i Jakób Löwmann; podoficer Józef Gruja; legioniści: Zygmunt Kwiatkowski; Franciszek Kozioł; Stanisław Husiatyński i Kazimierz Strzyżewski.

NEKROLOGIA.

Śp. Telesfor Adamski. Przed paru dniami doniosły pisma, że w Wiedniu zmarł ś. p. Telesfor Adamski, przeżywszy lat 53. Był to człowiek niepospolitych zasług; śmierć Jego zrządziła wielki brak w społeczeństwie naszem, gdyż dzięki wielkim zaletom umysłu i serca, zajmował on stanowiska pierwszorzędnej wagi. Był sekretarzem i dyrektorem biura Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, był naczelnym dyrektorem związku ekonomicznego Kółek rolniczych, a przytem członkiem państwowej Rady kolejowej, dyrektorem Związku mleczarskiego, członkiem Rad nadzorczych wielu instytucyi. Pracował w Kółkach przez lat 18. Tymczasowy pogrzeb jego odbył się w Wiedniu z kościoła św. Trójcy na cmentarz główny przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, która, mimo trudności komunikacyjnych, zjechała się w Wiedniu, by oddać ostatnią przysługę przedwcześnie zgasłemu pracownikowi. W ceremonii pośmiertnej wzięły udział deputacye ministeryum rolnictwa, ministeryum galicyjskiego, deputacye instytucyj krajowych i bardzo wielu reprezentantów naszego społeczeństwa. Trumna ś. p. Adamskiego tonęła wprost w powód wieńców. Po odprawieniu modłów kościelnych, którym towarzyszyły pięknie wykonane chóry, udał się cały orszak na cmentarz, gdzie złożono zwłoki ś. p. Adamskiego do tymczasowego grobowca. Zwłoki przeniesione zostaną w najbliższym czasie do kraju.

Kim był i jakim był ś. p. Telesfor Adamski, określą najlepiej wyjątki z jego testamentu. Odsetki od swoich niewielkich kapitałów przeznaczył jako dożywocie swojej jedynej siostrze. Część kapitału przeznaczył Towarzystwu pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu z tem, że odsetki służyć mają jako stypendyum dla chłopca, urodzonego w Rogalinku lub w Dominium Rogalinio, który się poświęci sprawom małorolnym. Nadmienić musimy, że ś. p. Adamski urodził się w Rogalinku w Ks. Poznańskiem. Część kapitału zapisał Zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych z tem, że odsetki mają tworzyć nagrodę za najlepszą pracę z zakresu gospodarstw małorolnych. Pozostałą część kapitału przeznaczył wkońcu Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych; odsetki stanowić mają premię dla tego urzędnika lub urzędniczki, który pobiera pensyi rocznej mniej niż K 2400, a odznaczy się szczególną pilnością i gorliwością na polu handlu i przemysłu. Czy wobec przytoczonego ustępu testamentu ś. p. Telesfora Adamskiego jest kto w stanie napisać dla Niego lepsze wspomnienie, niż to, które On swoim czynem sobie napisał?

Niechaj Mu ziemia będzie lekką. Przykład Jego niechaj nam przyświeca!

L. P. S.

Dnia 16. bm. zmarła w Krakowie Anna z Maciszewskich Kwiecińska, urodzona w Mokrzyskach 1843 roku. — Osierociła córkę Wiktoryę Dettlofową i synów Dra Tadeusza, adwokata i Dra Gustawa, sędziego. Ze zmarłą zeszedł ze świata jeden z mało już spotykanych typów matrony polskiej. Zwłoki złożono we środę 18. bm. w grobowcu familijnym na cmentarzu rakowickim.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego i „Grzegorz Dandin" Moliera.

Sobota: „Faun", komedya w trzech aktach E. Knoblaucha. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego).

Niedziela: po południu: „Jestem zabójcą", komedya Al. Fredry i „Panna mężatka", komedya Józefa Korzeniowskiego; wieczorem: „Faun" E. Knoblaucha. (Występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Wtorek: „Faun" E. Knoblaucha. (Występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego).

Środa: „Jesienny ptak" H. Bataille'a.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek: N o w o ś ć ! „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Sobota: po południu „Halszka z Ostroga" J. Szujskiego, wieczorem „Domek trzech dziewcząt", operetka w trzech aktach H. Berte'go.

Niedziela: po południu „Ludwik XI.", wieczorem „Marya Sztuart".

Poniedziałek: „Domek trzech dziewcząt" (po raz trzeci).

Wiadomości literackie.

Cenny rękopis. Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu wzbogaciła się w ostatnich czasach cennym, nieznanym rękopisem z siedmnastego wieku. Są to mianowicie pamiętniki Adama Reya, prawnuka naszego słynnego narodowego moralisty — Mikołaja z Nagłowic. W pamiętnikach tych notował autor skrzętnie i wiernie wrażenia ze swych podróży po Niemczech, Holandyi, Danii, a także po kraju ojczystym. Przebija z nich umysł wykształcony, umiejący sobie zdawać sprawę ze wszystkich zjawisk, niemniej jednak skłonny do fantastyczności i różnych „nadzwyczajnych" rzeczy chciwy.

W pamiętnikach znajduje się też wiele szczegółów, odnoszących się do spraw dworskich, o których, jak się zdaje, autor dobrze był informowany przez brata swego Stanisława, sekretarza Zygmunta III. Między innemi jest tam opisany, ze ścisłością iście kronikarską, pogrzeb tegoż Zygmunta i jego żony, oraz koronacya Władysława IV., podczas której dyssydenci protestowali przeciw wsunięciu do królewskiej przysięgi słów: „c a t h o l i c i s r o m a n i s".

Wśród podpisów, widniejących na tym proteście, znajduje się też podpis Adama Reya, który był dyssydentem.

Oprócz pamiętników Reya, rękopis zawiera jeszcze „Silva rerum", obejmujące zajmujące listy i mowy króla Kazimierza, Tomasza Zamoyskiego i Rafała Leszczyńskiego, opis pogrzebu panny Tęczyńskiej, wojewodzianki lubelskiej, wreszcie rozmaite wiersze, n. p. „Duma chocimska", zaczynająca się od słów:

Sarmacki, z dawna bitny narodzie
Słuchaj coć przypomnę...

Wiersz „Na herby", który brzmi:

Kto herb, nie przewagę przodków ma w pamięci
Ten tilko iost wyrytey dziedziccm pieczęci,
Nie koeztowne pałace, nie drogie obicie,
Ale rychley poczciwe dom ozdobi życie.

O tym nowym, mało komu znanym przyczynku do naszej literatury, wygłosił tymi dniami odczyt, w Tow. przyj. nauk w Poznanu prof. Karwowski, a w dyskusyi wyrażono ogólnie życzenie, aby ten nieznany rękopis jak najrychlej dostał się do druku. Dodać jeszcze należy, że ten nieznany rękopis otrzymała Biblioteka Raczyńskich od swego bibliotekarza p. Bederskiego, który znowu dostał go od profesora gimnazyum wrocławskiego p. Baucha, pochodzącego z rodziny pastorów na Górnym Śląsku, gdzie podobno znajduje się jeszcze wiele spuścizny rękopiśmiennej po dyssydentach polskich.

„Świat". Mimo niezmiernie ciężkich warunków wydawniczych, w jakich z powodu zastoju gospodarczego znalazła się od roku prasa polska w Warszawie, znany i rozpowszechniony w całej Polsce tygodnik warszawski „Świat" spełnia bez przerwy zadanie swojskiej ilustracyi, odzwierciedlającej chwilę bieżącą. Ostatnie numery „Świata" przynoszą szczególnie bogaty i urozmaicony materyał ilustracyjny: toczące się wypadki wojenne, niemniej jak wewnętrzne życie polskie, a w pierwszym rzędzie przeobrażenia polityczne, przez które przechodzi dziś Królestwo, znajdują żywo plastyczne odbicie w dziesiątkach rysunków i zdjęć fotograficznych. Wraca zwolna do dawnego poziomu dział literacko-publicystyczny pisma. Numery ostatnie zawierają między innemi artykuły: Bol. Lutomskiego „Polska i wojna", Jana Grzegorzewskiego „Rumunia walcząca", J. Kotarbińskiego „O kapitale", A. Brezy „Ojczyzna Batorego", Apolinarego Garlickiego „O zmarłej i żywej Polsce", A. Chołoniewskiego „Siła asymilacyjna Rosyi", T. Jeske-Choińskiego „W teatrze Renesansu", E. Czekalskiego „Ilu było żołnierzy w wojnach polskich". Obszerny dział beletrystyczny przyniósł — obok starannego doboru poezyj — szereg nowel, jak Stef. Kiedrzyńskiego „Przerwana idylla", Heleny Romer-Ochenkowskiej „Spuścizna", Hajoty „Pasomko", Bol. Gorczyńskiego „Zbrodnia na Powiślu", akt piąty nowego dramatu Nowaczyńskiego „Pułaski w Ameryce", powieść Wiktora Grossa z angielskiego p. t. „Najwyższe prawo" i t. d. Wysyłka pisma na Galicyę odbywa się jak dotąd z oddziału administracyi „Świata" w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1. Przedpłata kwartalna 7 kor.

Odwrót północnej armii rumuńskiej.

Podczas gdy operacye wojenne w południowym Siedmiogrodzie, koło Hermansztadtu i Kronsztadtu są już nawet w drobniejszych szczegółach ogólnie znane, ze wschodniego frontu siedmiogrodzkiego nadchodziły szczupłe jedynie wieści. Lukę tę wypełnia sprawozdawca wojenny wiedeńskiej „Zeit", który za zezwoleniem głównej kwatery prasowej zamieszcza następujący opis akcyi bojowej w obrębie północnej armii rumuńskiej.

C. i k. armia gen. Arza przekroczyła już góry Kelemen, Goergyo i Hargitta i wymusiła sobie dostęp do kotliny Goergyo i Csik. Obliczenia Rumunów, iż mają przed sobą pobitego już przeciwnika, i że swe maszerujące w kilku kolumnach armie zjednoczą w sercu Siedmiogrodu w zupełności zawiodły. Dzięki wyższości operatywnego kierownictwa i zgodnemu działaniu komend obu armii siedmiogrodzkich, zostały rozmaite, pojedynczo posuwające się naprzód grupy rumuńskie po kolei pobite, bez dania im możności, by mogły wzajemnie przyjść sobie z pomocą.

Generałowi Arzowi przypadło przytem w udziale ciężkie zadanie hamowania pochodu Rumunów, wymijania zawczasu ich przeważających sił i ustępowania z odcinku na odcinek, zanim nadciągnie mu pomoc, z którą mógłby pokusić się o rozstrzygnięcie. W momencie kulminacyjnym operacyi bojowych objął gen. Arz wschodni sektor Siedmiogrodu, zawrócił swą armię i zadawał ustępującemu przeciwnikowi cios za ciosem.

Według kompetentnych źródeł, ugrupowanie się sił rumuńskich przedstawiało się w chwili katastrofy jak następuje: Trzecia armia zamykała wnętrze Dobrudży. Pierwsza armia, której aż do czasu objęcia naczelnej komendy przewodził gen. Averescu, operowała na linii Hatszeg—Hermansztadt. Druga armia pod wodzą gen. Crainiceanu dotarła w obszarze rzeki Aluty do linii Fogaras—Reps (Köhalan). Wreszcie czwarta armia wysunąwszy się poza Szekely Udvarhely dotarła do linii na wschód od Schäsburga (Segesvar) i Szasz Regen. Była to armia gen. Presan, która zwarła się obecnie z armią gen. Arza.

Przewaga liczebna przeciwnika była wielka. Tak np. niewielka grupa honwedów armii gen. Arza — który w fazie odwrotowej wojsk obronnych czuwał nad całością operacyi w Siedmiogrodzie — trzymała przed Hermansztadtem w szachu dwie i pół do trzech dywizyi rumuńskich, zanim nadeszły austro-węgierskie i niemieckie posiłki, a korpus niemiecki przedarł się poprzez góry na tyły rumuńskie, do przełęczy Czerwonej Wieży, dokonując w następnych walkach zgruchotania pierwszej armii rumuńskiej. Od tego czasu korpus niemiecki strzeże Czerwonej Wieży, podczas gdy gen. Falkenhayn uczyniwszy zwrot w lewo, uderzył z kolei o drugą armię rumuńską, która przy pomocy linii kolejowej Predeal—Bukareszt otrzymała wielkie posiłki.

Bitwa pod Kronsztadtem, w której jedna z kolumn sprzymierzonych uderzyła w kierunku przełęczy Törzburg, druga łamała na ulicach Kronsztadtu rozpaczliwy opór przeciwnika, trzecia zaś w decydującym momencie rzuciła się do walki koło Marienburga (Földvar) oddała zwycięzcom w posiadanie nietylko przełęcz Predeal, lecz także bogaty w źródła mineralne komitat Haromszek.

Podczas gdy w ten sposób gen Falkenhayn kończył rozbijanie południowego frontu rumuńskiego, równocześnie przeszła do ofenzywy armia gen. Arza, wzmocniona posiłkami austro-węgierskimi i niemieckimi.

Przeciwnik jego, gen. Presan, zagrożony pochodem gen. Falkenhayna od swej lewej flanki, cofnął wprawdzie swój front poza góry Hargitta i Goergeny, stawiał jednak jeszcze miejscami zacięty opór, jak to działo się np. koło Magyaros, na północny wschód od Marosvasarhely. Górzysty charakter komitatów Udvarhely i Csik, kontrataki rumuńskie i rozmiękła wskutek deszczów ziemia, stanowią znaczne utrudnienie pochodu, jednak mimo wszystko pościg nie ustaje.

W górę rzeki Marosz osiągnęła armia gen. Arza dostępy do kotliny Goergyo, i do doliny, z której wypływa Marosz, dalej dolinę źródeł rzeki Aluty wraz z dawną twierdzą Csikszereda.

Czwarta armia rumuńska cofnęła się na zachodni skraj wschodniego wału karpackiego po obu stronach przełęczy Gyimes, przez który prowadzi zniszczona w odwrocie przez austro-węgierskie wojska linia kolejowa do Mołdawii.

Na tym ośnieżonym obecnie wale karpackim, na grzbietach dochodzących wysokości 1800 m., przystanęli obecnie Rumuni, by bronić nieprzyjacielowi dostępu na swą własną ziemię.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. października 1916.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na północ od Sommy był wczoraj znowu dzień wielkiej skutecznej bitwy. Nowa angielska próba przełamania między Lesars i Morval, w ciężkich zapasach została udaremniona. Angielskie ataki, podejmowane tam od świtu aż do popołudnia na nasze zacięcie bronione stanowiska, utrzymane w walce wręcz, albo kontratakami znowu zajmowane, rozbiły się po części w naszym silnym, dobrze kierowanym ogniu działowym. Nieznaczne zyskanie terenu przez Anglików na północ od Eaucourt L'Abbay i Gueudecourt, a przez Francuzów w Sailly i na południowym brzegu Sommy między Biaches i La Maisonnette podczas ataku w godzinach wieczornych, nie wyrównywa ciężkich krwawych strat przeciwnika.

Wschodni teren:

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Na północ od Sieniawki wzięto nieprzyjacielskie rowy na zachodnim brzegu Stochodu. Koło Bubnowa odrzucono ataki rosyjskich wojsk gwardyi, z obfitemi stratami dla przeciwnika.

Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na przełęczach przez granicę rumuńską skuteczne walki w toku.

Bałkański teren.

U grupy wojsk marszałka polnego Mackensena żadnych szczególnych wydarzeń.

Front macedoński: Nad Czerną rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Wojna z Rumunią.

Z prasy francuskiej.

Genewa. Herve pisze, iż miarodajne koła są zdania, że fiasko rumuńskiego planu wojennego oznacza przedłużenie wojny o najmniej 6 miesięcy i podwyższenie kosztów wojennych o 50 miliardów.

Paryska prasa rodykalna powiada, iż wytłumaczonem jest, iż po objęciu naczelnej komendy przez króla Ferdynanda sprawozdania rumuńskie brzmią nieco optymistyczniej. Niebezpieczeństwo nie zostało jednak przez to usunięte.

Pod komendą rosyjską.

Berlin. Według doniesienia pisma „Morning Post" z Petersburga generałowie rosyjscy objęli naczelne dowództwo nad pierwszą i drugą armią rumuńską.

12 km. w głąb Rumunii.

Budapeszt. „Az Est" donosi z kwatery gen. Falkenhayna: W przełęczy Törzburg zdobyły wojska niemieckie płonącą wieś Ruzaru i dotarły na terytoryum rumuńskie na głębokości 12 kilometrów.

Głos Hervego.

Berno. (B. kor.) Szereg artykułów wstępnych Hervego w dzienniku „Victoire", zatytułowanych: „Pomoc dla Rumunii" doszedł do punktu kulminacyjnego w dzisiejszym numerze dziennika, w którym Herve pisze, że sytuacya Rumunii się nie poprawia. — Armia Mackensena w Dobrudży nie ustępuje, a armia Falkenhayna w Siedmiogrodzie czyni postępy. Czas najwyższy, aby mocarstwa ententy wspomogły skutecznie Rumunię.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dnia 16. bm.: Na froncie północnym, mimo potężnego nacisku nieprzyjaciół, którzy bezustannie atakują wszystkie przełęcze graniczne, znacznie się poprawiło. Główne swe wysiłki kierował nieprzyjaciel przeciw obszarowi na wschód od Ottzu (?) w południowo-zachodniej Mołdawii, w zamiarze przecięcia połączeń między Mołdawią a Wołoszczyzną. W okolicy Jiu poniósł przeciwnik ciężkie straty. Koło Caineni zdobyli Rumuni znowu części stanowisk. Generał Propergesco, oficer wielkiej wartości, padł w tych walkach. W okolicy Predeal sytuacya zadawalająca.

Front południowy: Położenie jest dobre. — Przeciwnik stawia energiczny opór. Zmuszony jest do ustawicznego cofania się. Ogółem poprawa sytuacyi daje się bardzo odczuwać.

Zaufanie w opinii publicznej znowu wzmaga się, mimo pesymistycznych wiadomości, rozszerzanych przez agentów, albowiem mimo działalności policyi, jest czynną w Rumunii pewna liczba szpiegów, szczególnie kobiet. Nie należy bowiem zapominać, iż w Bukareszcie żyło przed wojną około 100 tysięcy Austryaków i Niemców, i że w Bukareszcie była wielka główna kwatera niemieckiej, przez poselstwo zorganizowanej sieci szpiegowskiej. Stosownie do trudności, oczyszczenie Bukaresztu wymaga dłuższego czasu.

W przełęczach Quitur, Predeal i Brancocar (?) kontynuuje przeciwnik swe wysiłki, lecz wszędzie został odparty. W obszarze Predeal odparto wczoraj rano zażarte ataki przeciwnika z wielkiemi dla niego stratami. Ufność nasza jest nienaruszona.

Łodzie niemieckie na m. Śródziemnem.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Śródziemnem d. 4. bm. parowiec transportowy angielski „Frankonia"; d. 11. bm. uzbrojony parowiec transportowy angielski „Crosshil" z ładunkiem koni i załogą serbską; dnia 12. bm. uzbrojony angielski parowiec transportowy „Sebek" z ładunkiem. Parowce „Crosshill" i „Sebek" znajdowały się w drodze do Salonik. Dnia 16. bm. jedna z naszych łodzi podwodnych ze skutkiem ostrzeliwała fabryki i budowle kolejowe koło Catanzaro w Kalabryi.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów jeneralnych: Rosya, dnia 18. października. Front zachodni: Na południowy wschód od Ozerian nieprzyjaciel zaatakował nasze okopy i ostrzeliwał je poprzednio granatami z gazami trującymi, został jednakże dwukrotnie naszym ogniem odparty. Waleczny komendant jednego pułku piechoty, pułkownik Adijlew, który po wyzdrowieniu powrócił do pułku, został ponownie w obie nogi zraniony, w chwili, gdy osobiście dowodził swym walecznym pułkiem. Zdobyliśmy nieprzyjacielską pocztę polową.

Koło Bołszowiec nieprzyjaciel podjął zacięte kontrataki, odparte naszym ogniem. Na południe od Körösmező i koło Dornawatry wszystkie ataki odparto. W Karpatach śnieg, miejscami mgła.

W Dobrudży nasza artylerya zestrzeliła jeden nieprzyjacielski hydroplan, który spadł między okopami nieprzyjacielskimi i naszymi. Przy spadaniu nastąpiła eksplozya na aparacie, który spłonął.

Z frontów tureckich.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą dnia 18. października: Front kaukazki: Na prawem skrzydle utarczki. Na paśmie wybrzeża na zachód od Kighi posunęliśmy naprzód nasze pozycye. Na lewem skrzydle odrzuciliśmy uderzeniem nieprzyjacielskie ataki. Na innych frontach nic ważnego.

Ukończenie kolei bagdadzkiej.

Berlin. „Berliner Ztg am Mittag" donosi z Zurychu, iż znany niemiecki podróżnik Hesse-Wartegg oświadczył, iż tegoroczne święta Bożego Narodzenia spędzi w Bagdadzie, dokąd został zaproszony na uroczystość ukończenia budowy bagdadzkiej linii kolejowej. — Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, gdyż nie wiedziano, iż budowa tej kolei łączącej Mezopotamię z Syryą i Małą Azyą tak daleko postąpiła. Musiano bowiem w czasie wojny wybudować na pustyni tor kolejowy o długości 600 km., tudzież wykończyć wielkie tunele w górach Taurus i Amanes, o przebiciu których już poprzednio było wiadomo.

Zamęt w Grecyi.

Żądanie rozbrojenia.

Berlin. „Secolo" dowiaduje się z Aten, iż posłowie ententy ustalili już swe żądania wobec Grecyi. Żądają oni mianowicie wydania względnie rozbrojenia dwóch piątych części wojska greckiego.

Brak „definicyi".

Londyn. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej lord Roberts Cecil na zapytanie, czy według traktatu gwarancyjnego Anglii, Francyi i Rosyi z roku 1863 Grecya tworzy państwo monarchistyczne, niezawisłe i konstytucyjne, odpowiedział, że traktat nie zawiera żadnej definicyi o rządzie konstytucyjnym. Mocarstwa, które objęły gwarancye, w każdym razie wypełnią swe zobowiązania, płynące z traktatu.

O cofnięcie wojsk z Tessalii.

Lugano. (B. kor.) Włoskie pisma donoszą, że król Konstantyn przyjął posła angielskiego. — Medyolański „Secolo" donosi, że król przyrzekł cofnięcie wojsk greckich z Tesalii, o ile ustanie kontrola sprzymierzonych nad grecką policyą. Francuski admirał Fournet złożył prezydentowi ministrów Lambrosowi wizytę i jak słychać, przyrzekł odroczenie dalszych zarządzeń przymusowych.

Opieka nad policyą.

Paryż. (B. kor.) „Temps" donosi, że grecki premier Lambros prosił admirała Fournet o ograniczenie praw oficerów francuskich, ustanowionych w większości miast greckich dla kontroli policyi. Po rozmowach Lambrosa z angielskim i francuskim posłem, dał Fournet odmowną odpowiedź. Grecka Rada ministrów odbyła naradę i poleciła następnie zawiadomić admirała Fournet, że rząd przyjmuje w całej rozciągłości zaproponowane przez ententę zarządzenia kontroli policyi. Szczegóły mają być jeszcze z Fournetem omówione.

Ambasador angielski u króla.

Amsterdam. (B. kor.) Korespondent „Timesu" donosi z Aten, że poseł ateński angielski wczoraj miał dłuższą rozmowę z królem. Do tej rozmowy przywiązują wielkie znaczenie, ponieważ przypuszczają, że dotyczyła ona kwestyi cofnięcia wojska greckiego z Larissy.

Znaczki pocztowe z podobizną Venizelosa.

Berlin. „Secolo" donosi z Aten, iż przygotowuje się edycya znaczków pocztowych z podobizną Venizelosa. Na innych znaczkach ma być zamieszczona głowa admirała Konduriotisa. Znaczki te noszą jeden wyłącznie napis „Hellas".

Z rządu prowizorycznego.

Saloniki. (B. kor.) Biuro Reutera. Jak oczekiwano, Politis został zamianowany dyrektorem spraw zagranicznych w rządzie prowizorycznym. Venizelos przyjął dziś deputacyę z wnętrza kraju.

Z Izby gmin.

Sprawa odrębnego pokoju.

Rotterdam. B. kor. „New Rotterd. Courant" donosi z Londynu z dnia 18. bm., że w Izbie gmin na zapytanie liberała Chapple w sprawie warunków odrębnego pokoju, lord Cecil odpowiedział pisemnie, że nie może składać jakiegokolwiek oświadczenia o poufnych rokowaniach, jakie miały lub nie miały miejsca między sojusznikami.

Liberał Trevelian zapytał, czy rząd zawarł z swymi sojusznikami umowę gwarantującą Rosyi, jako rezultat tej wojny, Konstantynopol. (Okrzyki: Och, och!) Lord Cecil Roberts odpowiedział: Nie mogę złożyć żadnego oświadczenia (okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie!) o możliwych warunkach pokojowych, chyba po poprzednich rokowaniach z sojusznikami i za ich zgodą. Nie wątpię, że uczynią oni w tej mierze oświadczenia, o ile to będzie pożądanem.

Zjazdy polityczne.

Zjazd bar. Buriana z kanclerzem Rzeszy.

Wiedeń. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych bar. Burian przepędził wczorajszy dzień w niemieckiej głównej kwaterze, gdzie zjechał się z kanclerzem Rzeszy, Bethmann-Hollwegiem.

Powrót kanclerza.

Berlin. (B. kor.) Kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg powrócił tu z wielkiej kwatery głównej.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 20 października 1916 r.

Amerykańscy pasażerowie.

Lugano. Z Waszyngtonu donoszą, iż parowiec włoski „Stefano" został przez łódź podwodną zatopiony bez poprzedniego ostrzeżenia. Na pokładzie znajdowali się liczni pasażerowie amerykańscy.

Odpowiedzialność kanclerza Rzeszy za polityczną cenzurę.

Berlin. (B. kor.) Główna komisya Reichstagu ukończyła dyskusyę nad sprawą cenzury. Komisya przekazała jednomyślnie specyalnej komisyi projekt ustawy inicyatywy narodowo-liberałów, który ustanawia odpowiedzialność kanclerza za polityczną cenzurę.

Nowe oddziały włoskie w Salonikach.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani donosi, że wczoraj i dzisiaj przybyły nowe znaczne kontyngenty wojsk włoskich do Salonik.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego: Na posiedzeniu Koła dn. 19 b. m. października b. r. omawiano sprawę postępu robót około odbudowy kraju. Zaproszony dla złożenia referatu szef sekcyi technicznej centrali odbudowy kraju radca dworu Ingarden udzielał szczegółowych wyjaśnień co do stanu akcyi odbudowy. W dyskusyi zabierali głos posłowie: Długosz, hr. Lasocki, Kedzior, Leo, Starowieyski, Stesłowicz, Osuchowski, Bojko i Zieleniewski.

Wieczorem dn. 19 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej, na którem omawiano stanowisko, jakie ma zająć prezydyum Koła na konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, zwołanej przez prezyd. Izby posłów na dzień 23 b. m.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Jerzy Lubomirski z Tarnobrzega; Radca Dworu Jakób Mikuli z Wiednia; Wacławowie Aleksandrowiczowie z Zakopanego; Bolesław Zaremba z Morawskiej Ostrawy; Helena Gieraltowska z Kielc; Aleksander Wojtecki z Morawian; Hipolit Frommer z Wiednia; Leon I[illegible]ski ze Lwowa; X. Bolesław Michnikowski z Piotrkowa; Stanisław Parkasiewicz z Mościsk; Tadeusz Kozarski z Konopnicy (Królestwo Polskie); Władysław Danilewicz z Radoszewic; Juliuszowie Targowscy z Winiar; Ryszard Kaczyński z Ostrowca; Karol Bronec z Rozwadowa; Mieczysław Froelich z P[illegible]licy; Ludwik Horodyski ze Lwowa; Dr Wiktor Klein ze Lwowa; Grzegorz Mariasz z Nestomitrz; Marya Smakowska z Warszawy; Marya Jaroszyńska z Zakopanego; X. Jan Surowiak z Rabki; X. Andrzej Murzawiński ze Spytkowic; Władysław Wielowieyski z Jędrzejowa.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stockholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

(przez Danię).

Upraszam pp. Koczalskich, Szczawińskich (adwokat) w Radomiu, Prochala w Dąbrowie i znajomych w Skarżysku i Radomiu o wiadomość o żonie mojej i chłopcach i stanie majątkowym. Ja i Władek na dawnem miejscu. Józef Rostafiński, chorąży zginął na placu boju. — **Grąbczewski w Bakłance.**

Hłaskowie Wacławostwo cieszą się dobremi wieściami od rodziny Koporskich z Lublina. Donoszą, że są zdrowi, mieszkają w Kijowie, ul. Błagowieszczeńska 99. Pisaliśmy dwa razy. Wandzia mieszka w Żytomierzu, powiła w czerwcu córeczkę, Józek pod Żytomierzem ma wojskową posadę. Pisma zakordonowe prosimy o przedruk.

Hećka Mieczysław, Moskwa-Połucktow 7 m. 9, poszukuje Antoniego, syna Juliana Grenca z synem 14-letnim Stefanem, uczniem 3 kl., którzy w lipcu 1915 r. byli u p. Siereniewskiego, leśniczego maj. Werejki, grodz. gub., st. Wielka Berestowica.

Halina z Kubiczków i Bronisław Cichoccy zawiadamiają rodziny swe w Warszawie i Włocławku, że są zdrowi i przebywają razem. Bronek na tem samem stanowisku. Czekamy wiadomości.

Grabowski Jan Ferdynand, Warszawa—Wola, zawiadamia żonę, rodzinę i znajomych, iż jest zdrów i na poprzedniej posadzie. Na wysyłane listy nie otrzymuje odpowiedzi. Adres mój posiada wuj w Genewie. Prosi o wiadomości z domu za pośrednictwem „Echa Polskiego“ w Moskwie.

Stanisław Dzikowski i Szczepan Kostowski zawiadamiają żony Amelię i Zofię w Warszawie, ul. Rozbrat nr 8, m. 7 i ul. Przemysłowa nr 36, że są zdrowi i pracują w Moskwie.

Dyja Józef zawiadamia żonę Zofię z Drosiów w Grodźcu, matkę w Myszkowie, organistę Michalskiego w Czeladzi, brata Izydora w Zawierciu, że zdrowy. Upraszam pisma sosnowieckie o przedruk niniejszego. Proszę o odpowiedź tą saąm drogą.

Choromański Mieczysław z pod Kowna zawiadamia zamieszkałe w Krakowie, klasztor Felicyanek, ul. Smoleńska nr 2, matkę Adryannę i siostry Maryę i Wandę Choromańskie, że jest zdrów, mieszka w Białej Cerkwi, na listy nie ma odpowiedzi; prosi o odpowiedź tą samą drogą lub listownie pod adresem: Biała Cerkiew, gub. kij., poste-restante. Pisma krakowskie proszę o przedruk, a rodaków o zawiadomienie o tem ogłoszeniu klasztor Felicyanek.

Czapla Franciszek prosi księdza proboszcza parafii Torgoszyce o zawadomienie żony Maryanny we wsi Przeczyce, przy szosie, że zdrów i prosi o odpowedź tą samą drogą.

Dzikowski Edmund z Tuliszkowa, powiatu konińskiego, zawiadamia żonę Annę, rodziców i znajomych, że jest zdrowy. Brat Jan również zdrów. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Dietriech Maryan z Łodzi, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów, żonaty, powodzi mu się dobrze. Prosi o wiadomości o rodzine zamieszkałej w Łodzi i Warszawie. Pod jakim adresem wysłać matce pieniądze? Odpowiedź tą samą drogą.

Dąbrowska Marya z Radomia zawiadamia Lucyana Dąbrowskiego, że z córką zdrowa. Synowie żyją, Ryszarda Węgrzeckiego w Skarzysku i Ludwikę Kalinkowską, że Węgrzeccy mieszkają boecnie w Witebsku. Kazimierzowie w Piotrogrodzie. Adam Kalinkowski w Smoleńsku. Wiadomość przez pisma otrzymaliśmy.

Dębska Michalina z Radomia zawiadamia Tarchalskich w Warszawie, Zielińskich i Zborowskich w Radomiu, że ich i nasza rodzina zdrowa. Niepokoimy się o was. Olek skończył. Nacia wyszła za mąż. Wanda w Jarmolińcach. Matka ze mną. Ja mam posadę w Ilińcach, gub. kijowskiej, o czem zawiadamiam i znajomych we Lwowie i Wiedniu i proszę każdego, ktoby wiedział o Władysławie Barteniu, byłym słuchaczu Politechniki lwowskiej, lub o jego adresie, o powiadomienie mnie do tygodnika „Echo Polskie“ w Moskwie.

Dmochowska Aniela z córką Irenką zawiadamia męża swego Antoniego, zamieszkałego w Żabiej Woli pod Radomiem, że są zdrowe, mieszkają u Stefanostwa i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Dietriechowa Marya z Sznertów prosi państwa Dobrowolskich ze Sosnowca o wiadomości o bracie Włodzimierzu i rodzinie. Kazik ma dobrą posadę. Mania z dziećmi przy nim. Matka w Kijowie. Odpowiedź tą samą drogą.

Ciechanowska Józefowa z córkami, zawiadamia brata Antoniego Ciechanowskiego w Warszawie, Prag, ul. Średnia nr 21, dom własny i siostrę Irenę Skłodowską, że mieszkają w Jefremowie, tulsk. gub. z Olesią Dębowską i Kowaczykami, mąż umarł 23 czerwca 1916 r., reszta rodziny zdrowa, Janek Orłowski i Zygmunt Karwowski w wojsku. Pragniemy wiadomości od wszystkich i o wszystkiem, co się dzieje z domami i rzeczami na Brudnie i w Wawrze? Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Józefat Chełmiński z Jasinowatej zawiadamia siostrę Antoninę Gizaczyńską w Warszawie, Okólnik nr 7, że sam jest zdrów i pracuje, jak dawniej. Tochna z dziećmi w Szwajcaryi. Daj znać przez gazetę o sobie, Józiu i Heniu. Co wiesz o Szokalskich, Józi Tadeuszowej, Jadwini, Stachach Kurtz, Kazimierzach Chełmińskich, całej rodzinie i znajomych. Tadeusz, syn Antosia mieszka blizko mnie w Sławiańsku. Antoni Knake syn Leontynki w Aleksandrowsku, Feluniowie Chrapowiccy mają córeczkę 3 miesiące Amelkę. Synowie Ludwika wszyscy trzej służą w wojsku. Wszyscy są zdrowi, komuunikujemy się, wiemy o sobie. Proszę o zawiadomienie siostry.

Stanisław Kwiatkowski syn Ludwika z żoną Antoniną z Ziemniewiczów zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są zdrowi, miaszkają w Rzeczycy, gub. mińskiej i proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Mieczysław Kosman, tokarz warsz. kolei podjazdowych, zawiadamia żonę, matkę i dzieci w Warszawie, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska nr 56, że zdrów, pieniądze wysłał 150 rubli. Odpowiedzi żadnej nie otrzymał. Pracuje na kolei Omskiej, stacya Iszym, depot. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Kucharski Konstanty, były pracownik st. Olkusz, kolei Nadwiślańskiej, Dąbrowieckiego uczątsku, błaga Komitet Ratunkowy ziemi kieleckiej o zawiadomienie żony Emilii Kucharskiej z Olkusza, gub. kielock., że zdrów, pracuje na st. Bałagoje 2-gie, Mikołajewskiej kolei; śle pozdrowienia i prosi o odpowiedź.

Krzyżanowska Tola nawzajem zawiadamia ojca i brata w Turyczanach, że mieszka w Kijowie, uczy w szkole. Ciocia i Tonio zdrowi. P. Jaworski spłacił część kapitału, wobec tego, że opuścił Satanów; procenty wypłacane; weksle nowe, dokumenty, akt dzielczy w porządku; pieniądze umieszczone w Banku Międzynarodowym.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.